

Cena 5 złotych

START

Rok II | Kraków, dnia 4 lipca 1946 | Nr. 37

Szwedzi, Anglicy i Jugosłowianie

Piłkarstwo polskie ma już swoją tradycję i historię. **Piłka nożna jest od lat sportem, który otworzył okno i drzwi Europy** i który sprawił, że zagranica poczęła się liczyć z nami i interesować poziomem i rozwojem naszego footbalu.

Obie wojny światowe były czynnikami, hamującymi nasz rozwój na polu sportowym. Nie będziemy tu w tej chwili mówić raz jeszcze o naszych stratach osobowych, o zmarnowanych sześciu latach, a wskutek tego o zupełnym prawie upadku niektórych gałęzi sportu, jak np. tenis, wioślarstwo itd., lecz zajmiemy się jedynie naszym sportem piłki nożnej i na podstawie wielu meczów międzynarodowych, rozegranych u nas ostatnio spróbujemy ustalić naszą wartość w przekroju ogólnoeuropejskim, wartość zarówno co do obecnego poziomu jak i przyszłych możliwości.

Materiału porównawczego mamy bardzo wiele. O ile rok ubiegły pod tym względem ograniczył się tylko do kontaktu naszych drużyn z klubami czeskimi, z dzisiejszym viceleaderem tabeli mistrzowskiej i ówczesnym zdobywcą pucharu Oswobodzenia praską **Slavią** na czele oraz do występu reprezentacji Armii Angielskiej w Warszawie — o tyle w roku bieżącym przewinął się przez nasze boiska szereg drużyn piłkarskich, **reprezentujących najwyższą klasę Europy.** Widzieliśmy tedy grę **drużyny mistrza Szwecji, znakomity zespół zawodowych piłkarzy angielskich, najlepszą obecnie drużynę jugosłowiańską oraz czołowy zespół pierwszej ligi czechosłowackiej, Slezską Ostrawę.**

Sięgając pamięcią wstecz dojdziemy do przekonania, że każdy z tych przeciwników — z wyjątkiem Anglików może — był stosunkowo często gościem naszych czołowych drużyn, a równie często nasze drużyny rewizytowały przeciwników na ich boiskach. Reprezentacyjne drużyny Polski, Szwecji, Jugosławii spotykały się z sobą przynajmniej raz w roku — z Czechosłowacją graliśmy już rzadziej, natomiast oficjalnie nie graliśmy jeszcze przeciw Anglii. Pamiętamy, że pierwszy nasz mecz przeciw Szwecji (w 1921) w Sztokholmie przyniósł nam pierwsze zwycięstwo podobnie zresztą jak pierwszy mecz przeciw Jugosławii w Zagrzebiu.

Klasa naszych dzisiejszych przeciwników zaczęła wyraźnie poprawiać się już na długo przed 1939 rokiem. Dotyczy to głównie Szwedów, którzy z kopciuszka piłkarskiego w Europie dzięki doskonałemu przygotowaniu lekkoatletycznemu i wspaniałej zaprawie kondycyjnej urastać zaczęli do potęgi. Po pierwszych naszych sukcesach nad reprezentantami północy przyszły przecież klęski i to dotkliwe, jak np. 2:6 w 1925 w Krakowie. **Szwedzi** sprowadziwszy do kraju swego doskonałych **trenerów węgierskich i austriackich,** ćwiczyli pilnie i z czasem nie tylko **wyrównali dystans,** dzielący ich od innych państw, m. in. Polski, ale zdobyli nawet przewagę. **Na formę Jugosłowian nie bez wpływu, zwłaszcza obecnie, jest kontakt z czołowymi zespołami Związku Radzieckiego.** O przyczynach wspaniałej formy Anglików mówić nie trzeba; wystarczy tylko wspomnieć, **że ich ojczyzna jest kolebką piłki nożnej.** Czesi zaś łącznie z Węgrami i Austriakami stanowili dla nas od samego początku wzór godny naśladowania. Czyniąc to, doszliśmy z czasem do tego, że na międzynarodowej „giełdzie piłkarstwa" **akcje nasze notowane były bardzo wysoko,** szczególnie na krótko przed wybuchem wojny, kiedy na koncie zwycięstw mieliśmy takie jak **nad mistrzem piłkarskim Włoch FC Bologne 5:1 (w Paryżu)** lub nikłą porażkę **z finalistą mistrzostw świata z Brazylią.** Wzbudzaliśmy wówczas respekt u wszystkich przeciwników w Europie — a w wypadku meczu z przeciwnikami tej klasy co niedawni nasi goście, minorowy nastrój w przeczuciu klęski byłby raczej w obozie przeciwnika. Lecz jak powiedziano — straciliśmy sześć lat i to usprawiedliwia nas w zupełności; wybitna zaś poprawa od roku ubiegłego pierwszego po długiej przerwie niewoli każe nam spodziewać się dalszej poprawy i przywrócenia stanowiska, na jakie przed laty zasługiwaliśmy.

Wróćmy teraz do naszych przeciwników i postawmy sobie pytanie, który z nich reprezentuje najwyższą klasę? Na podstawie wyników, jakie osiągnęli, **pierwsze miejsce przyznać trzeba by drużynie jugosłowiańskiego Partyzanta.** Lecz czy tylko na podstawie wyników? Same wyniki nie stanowią o klasie. Znane to i bardzo popularne powiedzenie, że piłka jest okrągła ma dowodzić, że wynik jest nieraz dziełem przypadku. **Na klasę zaś składa się suma zalet i umiejętności,** a te u której z omawianych drużyn wystąpiły najsilniej? Większość znów opowiedziałaby się za Partyzantem. Dlaczego? Odpowiedź prosta: wniósł on do gry te pierwiastki widowiskowe, które najczęściej zjednują poklask widowni t. j. pięknie strzelone bramki i bogaty repertuar sposobów w zbliżeniu się ku „świątyni" przeciwnika. Że przy tym stracił również sporo bramek, w tym właśnie tkwi przyczyna dla której nie można z czystym sumieniem przyznawać Partyzantowi pierwszego miejsca między niedawnymi przeciwnikami naszych piłkarzy. Drużyna jugosłowiańska nastawiona była wyłącznie na ofenzywę. To podobało się bardzo publiczności, bo to nie tylko było pożądanym urozmaiceniem od zbyt ostrożnej nieraz gry o punkty np. gdzie sytuacja nakazuje „asekurację" tyłów — lecz również dlatego, **że na takiej właśnie szkole ofensywnej wychowana jest publiczność krakowska, pamiętająca napastników słynnego cudownego teamu wiedeńskiego.** Nie wiem czy wielu zwróciło na to uwagę, **że środkowy pomocnik** tak Kamraterny **jak i drużyny angielskiej grali raczej trzeciego obrońcę, podczas gdy ten sam gracz w drużynie Partyzanta grał szóstego napastnika.** Co więcej — nie tylko on ale i jego najbliżsi partnerzy na pozycjach skrajnych pomocników! **W sumie więc było nieraz 8 napastników, a tylko 3 defensorów.** Ale dlatego **mecz był pełen polotu i młodzieńczej niejako fantazji.** Odnosiło się wrażenie jakgdyby Jugosłowianie wyszli na boisko z założeniem: „strzelą nam bramkę? — nic to — potrafimy w to miejsce odbić dwie lub więcej nawet". Nie można byłoby tego powiedzieć o Anglikach czy Szwedach. Ci zdawali się ciągle pamiętać o tym, że mogłoby zbraknąć czasu na ewentualne „odbicie straconej bramki i dlatego woleli zachować jak najdalej idącą ostrożność; ufni przytym w swoją kondycję chcieli wyczerpać przeciwnika, jednak znów bez ryzyka dopuszczenia go zbyt blisko własnej bramki.

Zestawiając Anglików i Szwedów na jednej płaszczyźnie wyrządzamy mimowoli krzywdę piłkarzom angielskim, gdyż nie staramy się pamiętać, że **drużyna Kamraterny reprezentuje w tej chwili mistrza Szwecji, podczas gdy zespół angielski to tylko ad hoc sklecona drużyna, posiadająca w swym gronie doskonałych piłkarzy, jednak często nie na pozycjach, na których grywają we własnych drużynach — przytym zespół stosunkowo mało zgrany z sobą i bezspornie nie wyzyskujący** — z różnych przyczyn — **wszystkich możliwości intensywnego treningu.** Jedynastka jednego klubu, zespół bez asów i gwiazd, złożony z zawodników zgranych i nawzajem się rozumiejących stanowi często groźniejszego przeciwnika — o tym wiemy wszyscy dobrze. Dlatego też mówiąc o **Anglikach, trzeba mówić nie o zespole, lecz o poszczególnych piłkarzach.** I dlatego tu tak się nieszczęśliwie złożyło, że jeden z najlepszych piłkarzy angielskich, **obrońca Rickeby,** skądinąd nie zasłużył na pochwały. Był on jednak graczem jakiego bardzo rzadko widzieliśmy dotąd na naszych boiskach. Na najmniejszym skrawku wolnego pola potrafił zawsze wyjść z piłką i podać ją tam, gdzie trzeba. Wykopy jego miały nie tylko dokładny kierunek, ale i dokładną długość. Szybkości pozazdrościć mógł mu każdy z naszych stumetrowców — zwinności i elastyczności niejeden z gimnastyków. Być może, że gracz ten, nie popełniając żadnego błędu, wytrącony został z równowagi błędami własnych partnerów, do jakich nie przywykły był grywając w zespole macierzystego Middlesbrough. **Równie wielkim piłkarzem,** na którym znać już ząb czasu, **był środkowy pomocnik Compton.** Albo obaj skrzydłowi! Szkoda, że naszym skrzydłowym nie można pokazać jakiegoś filmu z ich akcji. Jak prowadzą oni piłkę, tworząc, między linią ciała a terenem kąt pochyłości mniejwięcej 45 stopni. W wypadku odbicia piłki przez przeciwnika trafia ona najczęściej w ich ciało (pierś, uda) i skrzydłowy angielski jest nadal w posiadaniu piłki, co więcej przygotowanej już nieraz do strzału. Fotografia prawo-skrzydłowego Wisły strzelającego rzut karny, po którym bezpośrednio pada na ziemię do tyłu jest wyraźnym kontrastem pozycji piłkarza angielskiego, klasycznie pochylonej wprzód, a piłkarza polskiego ciężarem swego ciała przez złe pochylenie, powodujący upadek do tyłu.

Drużyna szwedzka, nie miała w swoim gronie **poza Nordahlem** na środku ataku **i Lindbergiem** w bramce, specjalnie wyróżniających się punktów. Cechowały ją jednak **wielkie wyrównanie klasy,** duże poczucie zespołowości, idealne rozłożenie sił, dzięki któremu odnosiło się wrażenie, że piłkarze „Kamraterny" po ukończeniu meczu mogą rozegrać jeszcze jedne zawody wytrzymując tempo do końca. Kamraterna zadziwiała także, podobnie zresztą jak Anglicy, doskonałością przygotowań, których źródło tkwi w gimnastyce, a odnośnie stylu gry, hołdowała t. zw. **stylowi „WM",** gdzie środkowy napastnik i skrzydłowi, wysunięci daleko wprzód, tworzą właśnie linię „W", a ich przeciwnicy obstawiający ich linię „M". Szwedzi, podobnie jak Anglicy, rzadko atakowali całą piątką i częściej aniżeli Jugosłowianie decydowali się na solowe przeboje, zresztą bardzo skuteczne i efektowne.

Reasumując, można powiedzieć ogólnie, że Szwedzi i Anglicy demonstrowali na boisku krakowskim t. zw. angielską szkołę gry — podczas gdy Jugosłowianie bliżsi byli wzorów nowoczesnych, gdzie nie ma stereotypowego szablonu, i gdzie obok długich podań i przerzutów, stosuje się, w miarę potrzeby, płaskie, przyziemne passingi, którymi ongiś zachwycali wiedeńscy piłkarze. Ten nowoczesny styl demonstrowali Włosi na mistrzostwach świata w roku 1939, gdzie w doborowej stawce zdobyli zasłużenie mistrzostwo świata w piłce nożnej, zjednując sobie ogólny poklask i uznanie widowni.

Habzda Stanisław

Projekt mistrzostw Polski w piłce nożnej

Sensacje Wimbledonu

Prezes Cracovii zawieszony

Skandal w katowickim piłkarstwie

Przegląd pływaków krak.

Partyzant — Legia 8:2 (3:1)

Akademicki Obóz Sportów Wodnych

Przed rozstrzygnięciem

Sensacje Wimbledonu

Londyn (osługa własna). Nieoficjalny turniej o mistrzostwo świata zbliża się ku końcowi. Przyniósł on szereg niespodzianek, z których niektóre były wprost sensacyjnymi. Odpadli już bowiem od dalszych rozgrywek faworyci turnieju jak np. Amerykanin **Kramer,** Australijczyk **Pails,** Ekwadorczyk **Segura,** obaj znakomici Jugosłowianie: **Mitic, Puncec** i inni.

Kramer, który bez wysiłku przeszedł trzy rundy wygrywając w trzeciej rundzie z Polakiem Tłoczyńskim lekko 6:1, 6:0 i 6:0, **przegrał równie** nieoczekiwanie, jak i zasłużenie w czwartej rundzie z Czechem **Drobnym,** w najdłuższym, pięcio-setowym w 67 gemowym spotkaniu 2:6, 17:15, 6:3, 3:6, 6:3. Czech nie brany naogół w rachubę przy typowaniu zwycięzców wykazał świetne walory kondycyjne, doskonałą **szybkość,** oraz wspaniały serwis-smecz (Drobny pokonał w drugiej rundzie Polaka Spychałę 6:4, 6:4, 6:2).

Australijczyk **Pails,** jeden z najgroźniejszych faworytów w turnieju pokonany został nieoczekiwanie przez Francuza **Petrę** w 4-ech setach: 7:5, 7:5, 6:8, 6:4.

Ekwadorczyk **Segura** przegrał znów w 4-ej rundzie z Amerykaninem **Brown,** młodym, 23-letnim tenisistą w trzech równobrzmiących setach: 6:3, 6:3 i 6:3.

Wyniki ćwierćfinałowych spotkań były następujące:

Bromwich (Australia)—**Bergelin** (Szwecja) **13:11, 11:9, 6:4.** Mecz ten cechowała zwłaszcza w dwuch pierwszych setach równa siła obydwóch przeciwników, z których Australijczyk rozporządza większą szybkością, a Szwed — regularnością.

Brown (USA)—**Puncec** (Jugosławia) **6:2, 8:6, 6:4.** Tylko w drugim secie zdołał Jugosłowianin nawiązać równą walkę z jednym z kandydatów na zwycięzcę Wimbledońskiego turnieju.

Drobny (Czechosłowacja)—**Pelizza** (Francja) **6:4, 6:4, 6:4.** Była to jedna z najładniejszych walk turnieju oklaskiwana żywo przez licznie zebraną widownię. Na Czechu widać znaczną poprawę formy, na którą nie bez wpływu jest turnej Wimbledoński.

Petra (Francja)— **Pails** (Australia) **7:5, 7:5, 6:8, 6:4.** Największa sensacja turnieju. „Stu-procentowy" niemal kandydat na mistrza przegrywa z tenisistą, o którym sądzono, że okres szczytowej formy ma już dawno poza sobą.

W ten sposób w pół-finale turnieju Wimbledońskiego znalazło się nieoczekiwanie dwuch Europejczyków i dwóch tenisistów z Nowego Świata, przedstawicieli **USA i Australii.**

Kto zwycięży?

Odpowiedzą nam już najbliższe godziny!

Z pojedynku Bek-Kupczak



U góry: Bek na mecie (w tyle Kupczak) — u dołu: start Beka (na lewo) i Kupczaka (na prawo).

Fot. L. Kapanowski

Jędrzejowska przegrywa w grze podwójnej w Wimbledonie

W grach podwójnych para Jadwiga Jędrzejowska—Peter (Anglia) przegrała z parą angielską Vivian—Nuthall 2:6, 4:6.

Przed finałem międzystrefowym

USA wygrywa 3:2 z Meksykiem w pucharze Dawisa

Reprezentacja tenisowa Ameryki Północnej pokonała tenisistów z Meksyku w spotkaniu o puchar Dawisa, uzyskując decydujący punkt w grze podwójnej, gdzie para Parker—Talbert pokonała parę meksykańską Rolando Wega—Armando Wega 6:0, 9:7, 9:2 i zakwalifikowała się w ten sposób do finału międzystrefowego pucharu Dawisa, w którym zmierzy się ze zwycięzcą strefy Europejskiej: **Szwecja—Jugosławia.**

Nasz projekt mistrzostw piłkarskich

Przewidujemy na 15 września wyłonienie mistrza Polski

Zanim Okręgi PZPN-u wypowiedzą się przez referendum odnośnie projektów WG i D PZPN-u oraz prawie równobrzmiącego projektu wiceprezesa PZPN-u dr Mielecha w sprawie rozgrywek o wyłonienie piłkarskiego mistrza Polski (podajemy te projekty na innym miejscu) pozwolimy sobie przedstawić nasz projekt rozgrywek, idący po linii rozumowań WG i D PZPN i uzupełnień dr Mielecha, jednak bardziej „życiowo" przystosowany zwłaszcza w uwzględnieniu siły niektórych okręgów, oraz koncepcji zasadniczej 16-stki.

Wychodzimy bowiem z założenia, że różnica poziomu w naszych okręgach piłkarskich jest różną i nakazuje dopuszczenie po dwa kluby z okręgów silniejszych zarówno liczbą jak i poziomem: Mazury i Śląsk, a z pozostałych okręgów po jednym. Otrzymamy wówczas 24-ch partnerów, z których pierwsza 16-stka rozegrała by ze sobą w dwu rundowym systemie pierwszy rzut, a następnie począwszy od „8-semki" rozgrywki mistrzowskie mogły by się odbyć (ze względu na brak czasu) systemem pucharowym.



Załączony plan najlepiej ilustruje powyższe. Staraliśmy się „rozstawić tak przeciwników, by najsilniejsze okręgi spotkały się dopiero z sobą ewentualnie w półfinale, a przy koncepcji pierwszego rzutu uwzględniliśmy położenie terytorialne — rzecz jasna — w miarę możności. Zresztą projekt ten odnośnie terytorialnego podziału może być przedmiotem dyskusji — nam chodziło wyłącznie o przedstawienie zasadniczej koncepcji.

Gdyby w miejsce nazw okręgów w pierwszej 16-stce i w następnej 8-mce wpisać nazwy ewentualnych kandydatów do rozgrywek o mistrzostwo Polski, to otrzymalibyśmy następujących partnerów:

RKU (Sosnowiec), Warta i KKS (Poznań), Brda (Bydgoszcz), KKS Pomorzanin (Toruń), Radomiak, WKS Lublinianka, Granat (Skarżysko) wzgl. Tęcza czy Partyzant (Kielce), ŁKS i ZZK (Łódź), Skra, ew. CKS lub Victoria (Częstochowa), Polonia i Legia (Warszawa), AKS (Chorzów i Kop. (Rymer) wzgl. Polonia (Piekary), Cracovia, Wisła (Garbarnia — Zwierzyniecki), PKS (Szczecin), ew. K. S. (Pionier), Polonia (Przemyśl) oraz przedstawiciele Wrocławia, Okr. Mazurskiego, Gdańska, Rzeszowa, Siedlc względnie Opola.

Stawka więc wyborowa i zdaniem naszym reprezentująca najlepszy poziom piłkarstwa.

W pierwszym „rzucie" odpoczywałyby: mistrz i wicemistrz Śląska, mistrz i wicemistrz Warszawy, mistrz i wicemistrz Krakowa oraz mistrzowie Poznania i Łodzi.

Jeżeliby więc udało się rozpocząć rozgrywki międzyokręgowe o mistrzostwo Polski w dniu 4 sierpnia, jak przewiduje WG i D. PZPN wówczas na rozegranie „turnieju" — według powyższego projektu — trzebaby 6 terminów a to: na mecz i rewanż w pierwszym „rzucie" 2 — na „8-kę" 1, na „4-kę" 1 — na półfinał 1 i na finał 1. Mistrz Polski, uwzględniając nawet zajęcia terminu 15. VIII. przez PZPN, wzgl. OZPN-y może być wyłoniony w dniu 15 września br.

Jeśli idzie o wyłonienie mistrza KOZPN-u to tu, ze względu na długą przerwę Wisły sytuacja jest skomplikowana. Możnaby jednak rozwiązać ją w ten sposób: Około połowy lipca będą już ukończone mistrzostwa we wszystkich grupach (z wyjątkiem Wisły i Garbarni). Można tedy do wyłonionych mistrzów 3 grup do turnieju o tytuł mistrza KOZPN-u zakwalifikować dodatkowo Wisłę, z tym, że równocześnie będzie ona nadal rozgrywała mistrzostwa celem ustalenia kolejności tabeli.

W ten sposób w turnieju o mistrzostwo KOZPN zamiast 3 uczestniczyłyby 4 kluby — a ze względu na to, że zarówno mistrz jak i wicemistrz Krakowa zaczęłyby rozgrywki międzyokręgowe dopiero w drugim rzucie, tedy na rozegranie „turnieju kwalifikacyjnego" byłby czas do 18. VIII.

Projekt Wydziału Gier i Dyscypliny PZPN-u

Z uwagi na niemożność ścisłego zastosowania § 108 Postan. P. Z. P. N. z powodu zmiany granic Państwa, oraz również z uwagi na konieczność rozegrania mistrzostw w okresie skróconym, bo zaledwie w ciągu 8—10 tygodni, Sekcja Gier w WG i D po omówieniu kilku projektów, jednomyślnie postanowiła zaprojektować następujący system rozgrywek w 1946 r.:

1) Do rozgrywek stają drużyny 14 mistrzów okręgowych i 4 mistrzostw podokręgów autonomicznych — razem 18 drużyn, a m.: Pomorski OZPN, Pom.-Zachod. OZPN, Śląski OZPN, Zagłębiowski OZPN, Radomski Podokr., Mazurski OZPN, Łódzki OZPN, Wrocławski Podokr., Warszawski OZPN, Rzeszowski OZPN, Krakowski OZPN, Częstochowski OZPN, Kielecki OZPN, Gdański OZPN, Przemyski Podokręg, Poznański OZPN, Lubelski OZPN oraz Siedlecki Podokręg w Siedlcach.

2) Przeprowadza się jedno-rundowe rozgrywki eliminacyjne dla wyłonienia grupy finałowej, złożonej z 5-ciu drużyn, które finał rozgrywają systemem punktowym — dwustronnie.

3) Pierwszą kolejkę zawodów eliminacyjnych wyznaczyć drogą losowania, przyczym wylosowane drużyny grają ze sobą parami w kolejności losów (1 i 2, 3 i 4 itd.). Gospodarzem zawodów jest zasadniczo klub wychodzący w losowaniu pierwszy dla danej pary. Z uwagi, iż zawody są jednostronne, przewiduje się możliwość zmiany gospodarza zawodów na zgodny wniosek zainteresowanych klubów.

4) W drugiej kolejce zawodów grają zwycięzcy z pierwszej kolejki eliminacyjnej w poprzedniej kolejności, a więc zwycięzca pierwszej pary ze zwycięzcą drugiej pary i t. d. Miejsce spotkań w drugiej kolejce eliminacyjnej ustalić również drogą losowania, przyczym zasada wspólnej zgody klubów na zmianę gospodarza jest i tutaj dopuszczalna.

5) Zawody w pierwszych dwóch eliminacyjnych kolejkach winny być prowadzone aż do rezultatów z przewidzianym w takich wypadkach przedłużeniem gry.

6) Wyłoniona grupa finałowa (5 drużyn) rozgrywa spotkania systemem punktowym w dwóch rundach, przyczym drużyna zdobywająca największą ilość punktów zostaje ogłoszona jako drużyna mistrzowska Polski. W wypadku osiągnięcia przez dwie drużyny równej ilości punktów, zarządzona zostaje trzecia decydująca rozgrywka na boisku neutralnym, zaś w wypadku osiągnięcia równej ilości punktów przez więcej niż dwie drużyny, decyduje lepszy stosunek bramek.

Po ustaleniu powyższych zasad przystąpiono do losowania.

Wyniki losowania:

Pierwsza kolejka rozgrywek:

1. Pomorski OZPN—Pomorze Zachodnie;
2. Śląski OZPN—Zagłębiowski OZPN;
3. Radomski Podokręg—Mazurski OZPN;
4. Łódzki OZPN—Wrocławski Podokręg;
5. Warszawski OZPN—Rzeszowski OZPN;
6. Krakowski OZPN—Częstochowski OZPN;
7. Kielecki OZPN—Gdański OZPN;
8. Przemyski Podokr.—Poznański OZPN;
9. Lubelski OZPN—Siedlecki Podokr. Siedlce.

Gospodarze na pierwszym miejscu.

W drugiej kolejce grają zwycięzcy: 1 i 2, 3 i 4, 5 i 6, 7 i 8, 9.

Zwycięzcy drugiej kolejki eliminacyjnej tworzą grupę finałową, grającą systemem punktowym dwustronnie.

*

Jednocześnie WG i D proponuje przeniesienie zawodów o puchar ś. p. Kałuży z dnia 1 września: Poznań—Warszawa na dzień 15 sierpnia 1946 r.; z dnia 1 października: Poznań—Śląsk na dzień 27 października 1946 r.

Mistrzostwa: rozpoczęcie dnia 4 sierpnia 1946 r. 11 i 15 sierpień — i 22 wrzesień — wolne terminy; koniec spotkań: 20 października 1946 r.

Skandal w katowickim piłkarstwie

Pod powyższym tytułem zamieścił „Dziennik Zachodni" w Nr. 178 z dnia 1 lipca br., artykuł, który zamieszczamy bez komentarzy:

„Prasa warszawska pisze: „Nyc grał na środku pomocy w teamie Pogoń—Milicyjny KS na meczu z Partyzantem. Jest to nowy wielki skandal, który śląskie władze sportowe powinny natychmiast wyjaśnić. Nyc podczas okupacji grał stale w reprezentacji GG, nosił podobno swastykę i nazywał się Nytz. Sprawa jego była już poruszona a do tej pory nic nie wiadomo, aby był przez kogoś zweryfikowany".

Sprawa wygląda nieco inaczej. Nytz służył w niemieckim lotnictwie, przebywał w Niemczech, gdzie kilkanaście razy grał w reprezentacji Berlina, fotografie jego były zamieszczone w niemieckich czasopismach, a „Fussball" na czołowej stronie pod wielkim zdjęciem Nytza przyniósł podpis: „Śląski Niemiec, Nytz — przed wojną gracz narodowej reprezentacji piłkarskiej Polski". Nie ulega wątpliwości, że udział Nytza w reprezentacji Berlina był dla propagandy goebbelsowskiej wymownym argumentem, że Śląsk był niemieckim, że nawet ci ludzie, których Polacy wstawiali do swych narodowych reprezentacji, byli Niemcami.

Ale Niemcy wojnę przegrały. Nytz wrócił do rodzinnych Katowic jako Nyc, wstąpił do Pogoni, która sprawę oddała do Komisji Weryfikacyjnej, powołanej przez Śląską Radę Sportową. W trakcie sprawy wyszło na jaw, że Nyc mimo, że służył w armii niemieckiej i grał w piłkarskiej reprezentacji Berlina, pozostawał w kontakcie z podziemnymi organizacjami polskimi w Warszawie, którym dostarczał broń i amunicję. Fakt ten potwierdził szereg świadków, pochodzących z Warszawy. Komisja biorąc pod uwagę wyjątkowo łagodzące okoliczności, postanowiła zawiesić Nyca na 8 miesięcy i zabronić mu raz na zawsze, tj. dożywotnie — brania udziału w jakichkolwiek zawodach sportowych o charakterze międzynarodowym tak w kraju jak i za granicą. Komisja stanęła na stanowisku, że barw narodowych nie można sobie zmieniać według własnego widzimisię, że Nyc, grając w niemieckich zespołach reprezentacyjnych, wybitnie szkodził sprawie polskiej na terenie międzynarodowym i mimo okoliczności łagodzących zasłużył na surową karę.

I tu zaczyna się skandal. Organizatorzy meczu z Jugosławianami: Pogoń i Woj. Milicyjny KS, jak i sam Nyc, postanowili decyzji Komisji Weryfikacyjnej nie respektować. Dlaczego, nie wiemy. Nyc zapowiedział wprawdzie odwołanie do PZPN, czy to uczynił i jaka jest ewentualna decyzja władz piłkarskich też nie wiemy. Niemniej jednak w opinii publicznej, którąby chciała, ażeby sport polski na Śląsku oczyszczony był z zarzutu zdrady narodowej, sprawa z Nycem jest niczym innym jak skandalem.

Nie jest to jednak sprawa jedyna. Śląska Rada Sportowa stanęła na słusznym stanowisku, że znaczna większość młodzieży polskiej na Śląsku, której narzucono niemiecką listę narodowościową, zmuszona była do występowania w klubach niemieckich, ale równocześnie Rada wyszła z założenia, że wielu zawodników reprezentacyjnych i mistrzów Polski nie potrafiło godnie nosić imienia Polaka i dlatego każdy z nich, chcąc nadal czynnie uprawać sport, musi przejść specjalną weryfikację.

Zostały o tym zawiadomione wszystkie związki i kluby. Tymczasem wbrew temu, mimo, że na Śląsku jest około 150 takich zawodników, którzy powinni przejść weryfikację, zaledwie trzech zgłoszono do zrehabilitowania. Są to: szermierz Zaczyk, piłkarze Dyiko i Nyc.

Winę ponoszą tu w pierwszym rzędzie Związki Okręgowe z Śląskim Okręgowym Związkiem Piłki Nożnej na czele, które nie potrafią zastosować odpowiednich sankcji wobec podległych im klubów. W porządku pod tym względem jest jedynie związek szermierczy: Nic dziwnego, że w tym stanie rzeczy mówi się już dziś, że niedługo wróci na boisko Wilimowski, który barwy reprezentacji Niemiec reprezentował aż 12 razy, Peterek — członek SS, który gra już w jednym z obozów piłkarskich we Francji itd.

Ostatnio na mistrzostwach lekkoatletycznych Śląska startowała Bregulanka, którą wyznaczono nawet do zawodów eliminacyjnych przed wyjazdem do Oslo, a przecież Bregulanka w latach okupacji startowała jako reprezentantka niemiecka (nie w klubie, ale w reprezentacji). Czy została już zweryfikowaną, a jeżeli tak, to kiedy i przed kim? Ilu to graczy zweryfikował Ruch czy AKS? Albo w polskim sporcie na Śląsku obowiązują jakieś przepisy, albo nie. Albo ten sport ma stanąć na zdrowych narodowych i moralnych podstawach, albo pójdzie drogami przedwojennymi, kiedy wyrosło w nim wielu zdrajców i zaprzańców.

Czas najwyższy, aby w tej sprawie zabrał głos Państwowy Urząd Wychowania Fizycznego, o ile związki sportowe i kluby nie są w stanie stanąć na wysokości zadania".

Tak karzą w Związku Radzieckim

Podczas meczu Torpedo (Moskwa) — Dynamo (Leningrad) wykluczony został z gry pomocnik Dynama, Alov, za rozmyślny faul na napastnika Torpeda, Sewidowie. Świadkiem meczu był przypadkowo przewodniczący Związku Wychowania Fizycznego i Sportowego, który natychmiast wydał następujące zarządzenie:

pozbawia się Alova tytułu mistrza sportu, wyklucza się go z drużyny Dynamo i dyskwalifikuje na przeciąg dwóch lat, bez prawa powrotu do drużyny ligowej.

Sędzia spotkania, **Kotunov**, który dopuścił do ostrej gry, w rezultacie której pięciu zawodników odniosło kontuzje,

zostaje wykluczony z kolegium sędziowskiego.

Obaj kapitanowie zostali ukarani surową naganą, a trenerom podano do wiadomości, że do ich obowiązków należy przedewszystkim wychowanie zawodników i nauczenie dyscypliny sportowej, a kwestia teorii czy taktyki jest dopiero na drugim planie. Najdobitniej akcentuje się, że sport piłki nożnej nie może nigdy być grą, która może szkodzić zdrowiu, czy powodować kontuzje zawodników.

Jest to już drugi wypadek tak surowej kary dla zawodników w Związku Radzieckim. W zimie ukarano za podobne przewinienie zawodnika Orechova z CDKA, który w meczu hokejowym przeciw Dynamo (Moskwa) grał niebezpiecznie. Dyskwalifikacja ma trwać rok i w tym czasie nie wolno Orechovowi występować w jedynastce footbalowej, w której on jest jednym z asów, mimo, że przewinienia dopuścił się na meczu hokejowym.

Irlandia—Hiszpania 1:0 (1:0)

Międzypaństwowe spotkanie piłkarskie rozegrane w Madrycie zakończyło się nieprzekonywującym zwycięstwem Irlandii. W zawodach tych zawiodły obydwa napady, a najlepszymi liniami były linie obrony.

Rapid—Vienna 2:1 (1:0)

Finał pucharu austriackiego zakończył się nieoczekiwanym i niezasłużonym zwycięstwem **Rapidu**. Vienna bowiem miała przewagę przez cały czas meczu i nie potrafiła zaznaczyć jej jednak cyfrowo. Nieliczne wypady ataku Rapidu, a zwłaszcza doskonałego przebojowca Bindera przyniosły dwie bramki (obie strzelił Binder), którym przeciwstawić mogła zaledwie Vienna jedną zdobytą w ostatnich minutach gry przez Deckera.

Bata (Zlin) wraca z Francji bez porażki

Do rzędu wspaniałych zwycięstw odniesionych przez piłkarzy czechosłowackich we Francji (pisaliśmy o nich w poprzednich numerach „Startu") dorzuciła Bata dalsze (6-te z rzędu) odniesione nad Sporting Club w Bataville 5:2 (3:1). — Strzelcami bramek byli Hoenig 9 oraz Dupal i Tichy. W ten sposób Bata w ciągu 7 spotkań we Francji odniosła 6 zwycięstw i jedną nierozegraną, uzyskując ogólny stosunek bramek 46:11.

CDKA—Skrzydła Sowietów 2:0 (1:0)

Leader tabeli w Związku Radzieckim, drużyna **C. D. K. A.** z Moskwy, rozegrała ostatni mecz pierwszej rundy przeciw drużynie **Skrzydła Sowietów**, wygrywając 2:0. Zwycięzcy wystąpili bez najlepszych swoich zawodników: Bobrowa i Fedotowa. C. D. K. A. prowadzi na czele Ligi, mając na 11 rozegranych meczów 10 zwycięstw i 1 nierozegraną (21 punktów).

KOSICE—BRATISLAWA 3:2 (0:1)

Międzymiastowe spotkanie reprezentacyjnych drużyn Koszyc i Bratyslawy zakończyło się po pięknej grze zwycięstwem 11-stki Koszyc, chociaż Bratyslawa prowadziła do przerwy 1:0 ze strzału Luknara. Bramki dla zwycięsców strzelili: Turek 2 i Valazi — drugą bramkę dla Bratislawy zdobył Cisar.

Po mistrzostwach Wybrzeża

Ekipa krakowskich tenisistów po powrocie z nad morza przeczytała ze zgrozą, jakoby Skonecki miał przegrać z Olszowskim w finale; okazuje się, że szalejąca burza (o czym donosiliśmy przy wiadomościach telefonicznych ub. niedzieli z Gdańska) spowodowała „zniekształcenie" wyniku.

Wobec sprzecznych a „hiobowych" wieści o wynikach tenisistów krakowskim w Sopocie postanowiliśmy zaczerpnąć prawdy u samego źródła, tj. u trzykrotnego finalisty Wł. Skoneckiego.

Wicemistrza Polski spotykamy u wrót kortów Cracovii; nie trzeba go ciągnąć za język, chcąc się dowiedzieć szczegółów II-go turnieju o mistrzostwo Wybrzeża. Do rozmowy dołącza się Strouhal, „wesołek" polskiego tenisu, z wrodzonym podlwowskim humorem, podkreślający miłe i niemiłe zdarzenia.

„Jakżeż się udał turniej w Sopocie?" — pytamy najpierw ogólnikowo.

„Tegoroczny turniej — odpowiada Skonecki — byłby prawdziwym mistrzostwem Polski, gdyby zgłosznia zostały dotrzymane. W ostatniej chwili większość zgłoszonych ze względu na niedostateczne warunki (organizatorzy zwracali tylko połowę kosztów) odwołała swój start. Tak więc całe losowanie wzięło w łeb, i na górze tabeli znaleźli się gracze niesklasyfikowani, podczas gdy Olejniszyn musiał grać z Bełdowskim już w ćwierćfinale".

„Sądząc z wyników, Bełdowski był w dobrej formie? — przerywam.

„Istotnie — uporał się z Olejniszynem, co jest dla niego dużym sukcesem i ze względu na sympatie lokalne (Bełdowski przeniósł się z Warszawy do Sopotu) było przyjęte przez publiczność z wielką radością".

„I ze Skoneckim grał Bełdowski dobrze, zwłaszcza w pierwszym secie — dodaje Strouhal, — tylko tego rodzaju atakowanie w huraganowym stylu nie może trwać przez cały trzysetowy mecz, bo fizycznie niepodobna wytrzymać podobnego tempa. W doublu Bełdowski wraca też do przedwojennej formy".

„We finale — opowiada następnie Skonecki — spotkałem się z Olszowskim, którego wylosowane ze mną już w pierwszej (!) rundzie, ale Warszawianin poruszył wszystkie sprężyny, by uniknąć tak szybkiego wyeliminowania. Skoro zaś dostał się na górę tabeli (coś tu było więc nie w porządku — przyp. autora) bił jednego przeciwnika za drugim, by w końcu spotkać się ze mną w samym finale".

„Wtody już nabrał zbytniej pewności siebie — wtrąca znowu Strouhal — aż się okazało, że Władek (Skonecki) mógł go w jednym secie „pokarać" 6 do zera".

„Z początku — zaznacza Skonecki — byłem stremowany obecnością Pana Marszałka Żymierskiego, który wraz ze świtą przyglądał się całemu finałowi, a po skończonym meczu wezwał mnie do loży przez adjutanta i gratulował pięknego zwycięstwa. Przy tej sposobności poznałem również konsula szwedzkiego, wielkiego zwolennika tenisu, który obiecał mi przysłać tuzin piłek „Tretorn", co jak na dzisiejsze warunki oznacza wspaniały prezent".

— Jednym słowem łatwiej o piłki w Sopocie aniżeli w Krakowie?

— Bezsprzecznie.

— A ile kosztują? — pytamy się niecierpliwie.

— Po tysiąc złotych — brzmi smętna odpowiedź, gasząca momentalnie nadzieję jakiegokolwiek importu.

— Jakżeż spisała się reszta ekipy krakowskiej, tj. Szeraucówna i Fraszewski — rzucamy następne pytanie.

— Szeraucówna grała niestety znacznie poniżej swej formy z Wiewiórowską ze Sopotu, i przegrała do zawodniczki, pokonanej następnie przez Popławską, z którą przecież Krakowianka wygrała w Gliwicach. Nasz ex-junior, jak i Strouhal mieli pecha w rozstawieniu (był to raczej błąd organizatorów, zestawiających ich w pierwszej rundzie), a Fraszewski później przegrał ze mną.

— Wielka szkoda — przerywa w tym momencie Strouhal — bo chociaż tenisiści północnych województw jak Piątek (Poznań), Mrókowski, Jelonek (Warszawa) są w znacznie lepszej formie niż rok temu, to warto było się z nimi zmierzyć. Zwłaszcza Jaśkowiakówną z Poznania należy uznać za groźną przeciwniczkę dla naszych pań Nr. 2—4 (Z. Jędrzejowskiej, Rudowskiej i Szeraucównej).

— Powiedzcież mi jeszcze coś dla „Startu" o najbliższych planach.

— Projektowany jest mecz Legia—Cracovia w Warszawie, a poza tym — dodaje Skonecki — chciałbym zagrać w Radomiu i Gliwicach o mistrzostwa drużynowe.

— Jednym słowem o startach za granicą i spotkaniach z „ciekawszymi" przeciwnikami nic nie wiadomo?

— Mnie przynajmniej nie, a wobec tego, że noga już m wcale nie dolega, miałbym ochotę najpierw solidnie potrenować, a potem zagrać na poważniejszym turnieju, gdzieś za granicą, nie zaś młócić piłkę wciąż z jednymi i tymi samymi przeciwnikami.

— Przyznając pod tym względem zupełną rację naszemu najlepszemu tenisiście młodej generacji — dziękuję mu w imieniu „Startu" za tych kilka ciekawych uwag o pierwszym, bezwątpienia udanym turnieju tegorocznym.

Lekkoatetyczne mistrzostwa Śląska

Rozegrane w Chorzowie mistrzostwa lekko-atletyczne Śląska dały następujące wyniki:

Konkurencje męskie:

100 m: Świętek (Chorzów) 12 s.; **200 m:** Ginter (Chorzów) 23,9; **400 m:** Danielak (Pogoń) 56,2; **800 m:** Rzeźniczek (Chorzów) 2,09,7; **1500 m:** Osoba (Pogoń) 4,28; **5000 m:** Junak (Bielsko) 16,04; **110 płotki:** Voreiter (Chorzów) 18,9; **400 płotki:** Voreiter 1,06; **Kula:** Wala (Pogoń) 11,67 m; **Oszczep:** Chmiel 49 m; **Młot:** Kozubek 46,78 m; **Dysk:** Smyła (Katowice) 37,10; **Skok w dal:** Chmiel; 6,41; **Skok wzwyż:** Semkowicz (Polonia) 1.70 m; **Skok o tyczce:** Sędzielorz 3,30 m; **Trójskok:** Choma (Bielsko) 12,48 m.

Konkurencje kobiece:

60 m i 100 m: Hejducka 8,4 i 13,2 s.; **200 m:** Smerling 30 sek.; **800 m:** Nosoniówna 2,43,5; **80 m. płotki:** Pietrzykówna 16 s.; **Dysk:** Gregolanka 32 m; **Kula:** Gregolanka 5,90 m; **Oszczep:** Sędziolorzówna 39,92 m; **Skok w dal:** Pietrzykówna 4,73 m; **Skok wzwyż:** Pietrzykówna 1,30 m.

*

W **Rybniku** w ramach Święta Sportu Śląskiego odbyły się zawody lekkoatletyczne, na których m. in. **Gregor** (Concordia, Knurów) **uzyskał najlepszy wynik w skoku wzwyż 178 cm.**

Półtorak, mistrz Polski w biegu na 5.000 m, którego widzieliśmy niedawno w Krakowie i wykazującego wybitnie słabą formę, uzyskał ostatnio w Szczecinie na 5 km czas 16,22,7 min. i zwyciężył Wirkusa. Jest to znak, że Półtorak wraca powoli do formy.

*

W mistrzostwach pływackich Śląska kl. III zwyciężyła **Pogoń 288 pkt.,** 2) TP Giszowiec 102 pkt., 3) Siemianowiczanka 98 pkt.

Najlepszy wynik osiągnął na 100 m st. klas. **Szołtysek** (Pogoń) **1,31,6 min.**

*

Pogoń (Katowice) pokonała **Polonie** (Bytom) **5:0 (2:0)** w finałowym spotkaniu o mistrzostwo Śląska w piłce wodnej. Bramki zdobyli: Nogaj 2, Dutkowski, Chaló i Wąs.

Partyzant-Legia 8:2 (3:1)

Piłkarze jugosłowiańscy zdobywają w trzech spotkaniach dwadzieścia bramek! Czterech Wiślaków w ataku Legii. 60-cio krotny reprezentant Jugosławii broni bramki Partyzanta. Gen. Świerszczewski dekoruje piłkarzy odznaką Grunwaldu. Premier Rządu i dostojni goście na meczu. Rekord widzów w Warszawie.

Drugi występ piłkarzy Jugosłowiańskich w Warszawie ściągnął na Stadion Wojska Polskiego rekordową liczbę widzów, chcących podziwiać grę doskonałej drużyny Jugosłowiańskiej. W loży honorowej zasiedli m. in. **premier Rządu Osóbka-Morawski,** wice-premier — **Gomułka,** członkowie Rządu, Ambasador ZSRR Lebiediew, ambasador Jugosłowiański **Ljumowic,** generalicja z generałem **Świerszczewskim** na czele, który po powitaniu drużyny Partyzanta przez prezesa Legii **pułkownika Narbutta,** udekorował imieniem marszałkat Żymierskiego piłkarzy Jugosłowiańskich i kierowników drużyny **odznaką Grunwaldu.** Równocześnie odznaczony został złotym krzyżem zasługi znany sportowiec i działacz sportowy — **major Czarnik.**

Zawody zakończyły się powtórnym wysokocyfrowym zwycięstwem drużyny Jugosłowiańskiej, mimo, iż Legia wystąpiła do zawodów w silnie wzmocnionym składzie, a to: **Szczepaniakiem** (Polonia) w obronie, oraz **Giergielem, Graczem i Arturem** z Wisły w napadzie. W ten sposób w ataku warszawskim grało 4 zawodników Wisły, gdyż Kohut niedawno dopiero poszedł z Wisły do Legii, a na lewym skrzydle grał Cyganik.

Jugosłowianie znów wykazali wszystkie swoje zalety, a to: **doskonałe opanowanie techniczne, szybkość, pierwszorzędne krycie, ciąg na bramkę, oraz skuteczny strzał.** Na tle bardzo dobrze grającego Partyzanta, **zespół Polski wypadł bardzo blado.** Obaj bramkarze tak **Czyżewski,** jak i zastępujący go po przerwie **Burkacki** zawinili kilka bramek, a w napadzie zawiedli obaj łącznicy: **Gracz i Kohut.** Pomoc dobra naogół do przerwy, opadła wyraźnie z sił w drugiej części meczu, co przyczyniło się do utraty pięciu bramek.

Skrupulatny sędzia **Sienkiewicz** podyktował w tym meczu aż 4 rzuty karne, z których wyzyskano zaledwie dwa. Dwa karne nie wyzyskane zostały przez drużynę polską; jeden obronił bramkarz Jugosłowiański, wielokrotny internacjonał, a obecnie trener drużyny **Glaser,** zastępujący w meczu tym Sostericza (Giergiel strzelał słabo), a drugi strzelił Cyganik w aut. Natomiast Glaser wyegzekwował pewnie przyznaną Partyzantowi jedynastkę, podobnie jak uczynił to Gracz zdobywając punkt dla Legii.

Bramki strzelili: dla Partyzanta: Bobek 3, Matekalo 2, Radukownic i Palfi i Glaser (z karnego) — dla Legii: Artur i Gracz (z karnego).

Przegląd najlepszych szczypiórnistów Polski

Ostatnie mistrzostwa Polski w piłce ręcznej rozegrane w ramach **600-lecia w Bydgoszczy,** w których na starcie stanęli: **K. K. S.** Poznań, **AZS** Warszawa, **Garbarnia** Kraków, **ŁKS.** przyniosły zwycięstwo drużynie poznańskich kolejarzy.

Okazali się oni zespołem najbardziej wyrównanym, nie posiadającym rażąco słabych punktów, jednak — jak większość zespołów, uczestniczących w finale poziomem, **nie zadowolili.** Śmiało można powiedzieć, że finały stały o wiele niżej pod względem klasy, aniżeli rozgrywki okręgowe, czy międzyokręgowe.

Siła drużyny mistrzowskiej polega w pierwszym rzędzie na rutynie zawodników. Najlepszymi jednostkami u poznańczyków był bramkarz **Tomiak, Jakubowski** w obronie znany lekkoatleta **Hoffman** w pomocy, oraz **Grzechowiak, Pławczyk** mołdziutki **Górecki** i **Ciupryk** w ataku. Ten ostatni, były zawodnik krakowskiego AZS-u ze zdobytej łącznej sumy 26 bramek sam strzelił 14. Wadą zawodników K. K. S-u jest gra w szczypiórniaka, **zbytnio przypominająca nieraz koszykówkę,** co należy tłumaczyć tym, że większość zespołu tworzą koszykarze.

Wice-mistrz Polski **AZS** miała poza okresami dobrej gry, okresy dużo słabsze, jak np. z K. K. S-em, czy Garbarnią, gdzie w końcowych minutach zabrakło akademikom kondycji. W drużynie tej wybił się na czoło pomocnik **Małeszewski** — w ataku **Jaźnicki, Popiołek** i **Wileński.**

Trzeci z kolei **Ł. K. S.** posiadał najlepszą linię ataku, złożonym z **Graczyka Millera, Bujnowicza, Bąka** i **Ulatowskiego,** natomiast bardzo słabą defensywą. Bramkarz **Frymarkiewicz** bronił równie dobrze jak ofiarnie i jemu łodzianie zawdzięczają zwycięstwo w meczu z Garbarnią.

Ostatnia w tabeli **Garbarnia,** mimo, iż nie grała gorzej, niż na rozgrywkach okręgowych, zdołała zdobyć zaledwie jeden punkt. Oprócz braku szczęścia, przyczyniło się do tego złe zestawienie drużyny, a zwłaszcza napadu, w którym przesunięto **Pirowskiego** na skrzydło, mimo, iż zgrany był w środku z **Lipińskim** i **Barem.** W spotkaniu z **Ł. K. S-em** wstawiono znów na skrzydło jednego z najlepszych pomocników **Nastaborskiego,** a efekt był taki, że po 15 minutach gry prowadził przeciwnik 5:0. Utrata tylu bramek w krótkim czasie załamała Garbarnię, to też mimo bardzo ambitnej gry w drugiej części nie odrobiono już terenu, tym bardziej, że Frymarkiewicz bronił wprost z niesamowitym szczęściem. W spotkaniu z AZS-em Krakowianie grali zbytnio nerwowo; mecz ten mogli nawet rozstrzygnąć zwycięzko dla siebie, jednak z niezrozumiałych przyczyn zaczęli stosować grę brutalną, co w rezultacie pozbawiło ich nagrody **za grę fair,** do której pretendowali, **a która dostała się w ręce Ł. K. S-u.** Z zawodników krakowskich na specjalne wyróżnienie zasłużyli napastnicy **Lipiński, Bar** w pomocy, **Nastaborski i M. Pirowski,** w obronie **mgr Małko.** Bramkarz **Jakubik** był również na poziomie.

WYNIKI SPOTKAŃ

KKS—Garbarnia 8:4 (3:3)

Garbarnia zadowoliła tylko do przerwy. Po przerwie kolejarze byli lepsi, uzyskując w rezultacie zasłużone zwycięstwo.

Bramki zdobyli dla KKS: **Ciupryk, Jarczyński, Grzechowiak** (po 2), **Pławczyk** i **Kasprzak Z.** (po 1), dla Garbarni: **Lipiński** (3), **Bahr** (1). Sędziował: **Szeremeta** z Warszawy.

AZS—ŁKS 7:6 (4:4)

Po równorzędnej grze Warszawianie wychodzą ze spotkania zwycięsko, dla których bramki uzyskali: **Jaźnicki** (3), **Bartosiewicz** (2), **Krawiec** i **Wileński** (po 1); dla ŁKS: **Bujnowicz** (4), **Ulatowski** i **Miller** (po 1). Sędziował: **Mochnacki** (Kraków).

KKS—AZS 10:8 (4:7)

Akademicy opadli ze sił po przerwie, oddając inicjatywę kolejarzom. Łupem bramkowym podzielili się wśród kolejarzy: **Ciupryk, Górecki, Grzechowiak** i **Jarczyński.** Dla AZS-u: **Bartosiewicz** i **Popiołek** (po 2), **Jaźnicki, Wileński, Krawiec** (po 1). Sędziował **Eberhardt** (Kraków).

ŁKS—Garbarnia 8:5 (6:3)

Zwycięstwo swe Łodzianie zawdzięczają Frymarkiewiczowi w bramce, który był bohaterem spotkania. Bramki zdobyli dla zwycięzców: **Ulatowski, Graczyk** (po 3), **Bujnowicz** i **Bąk** (po 1), dla Garbarni: **Lipiński** (3), **Bąk** i **Nastaborski** (po 1). Sędziował: **Mochnacki** (Kraków).

Garbarnia—AZS 6:6 (2:4)

Bramki zdobyli dla akademików: **Wileński** (3), **Popiołek, Bartosiewicz** i **Krawiec** (po 1), dla Garbarni: **Lipiński** i **Bahr** (po 3). Sędziował: **Eberhardt** (Kraków).

KKS—ŁKS 8:6 (3:1)

Zasłużone zwycięstwo kolejarzy, którzy tym samym zapewnili sobie tytuł mistrzowski. Bramkami podzielili się: **Ciupryk** (5), **Jarczyński** (2), **Patrykow** (1), zaś w ŁKS: **Graczyk** (3), **Ulatowski, Bąk** i **Bujnowicz** (po 1). Sędziował: **Szeremeta** (Warszawa).

Finały mistrzostw zapaśniczych stolicy

Po walkach finałowych — mistrzami okręgu warszawskiego zostali następujący zapaśnicy:

Waga kogucia: 1) **Rokita** (Rywal), 2) **Kluczyk** (Elektrycz.); **w. piórkowa:** 1) **Sawka** (Skra), 2) **Dąbrowski** (Rywal); **w. lekka:** 1) **Wiciak** (Skra), 2) **Skolimowski** (Rywal); **w. półśrednia:** 1) **Warchol** (Skra), 2) **Reda** (Skra); **w. średnia:** 1) **Książkiewicz** (Elektr.), 2) **Włodarczyk** (Elektr.); **w. półciężka:** 1) **Koszewski,** 2) **Kulisa; w. ciężka:** 1) **Szajewski** (Elektr.), 2) **Syrecki** (Skra).

Mistrzostwo Pomorza w dźwiganiu ciężarów i zapasach

W Toruniu w Domu Harcerza zostały 23 bm. rozegrane indywidualne mistrzostwa Pomorza w atletyce ciężkiej. W dźwiganiu ciężarów startowało 20 zawodników, w zapasach 24 z Bydgoszczy, Torunia, Chełmża i Inowrocławia.

W wyniku w dźwiganiu ciężarów (trójbój olimpijski) mistrzami na rok 1946 zostali:

Waga kogucia: 1) **Polcin** (Chełmża) 205 kg, 2) Rybacki (Bydgoszcz) 195 kg.

w. piórkowa: 1) **Kowalski** (Bydgoszcz) 205 kg, 2) Wiesołek (Inowrocław) 200 kg.

w. lekka: 1) **Szelągowski** (Chełmża) 235 kg, 2) Paul (Inowrocław) 200 kg.

w. średnia: 1) **Frankewicz** (Toruń) 256 kg, 2) Majchrzak (Bydgoszcz) 230 kg.

w. półciężka: 1) **Śmieja** (Bydgoszcz) 240 kg, 2) Pluciński (Toruń) 225 kg.

w. ciężka: **Tyniecki** (Bydgoszcz) 305 kg (mistrz wszechwag).

Zawody odbyły się na doskonałej płytolasce toruńskiego Pomorzanina z łożyskami kulkowymi.

W zapasach tytuły mistrzów na rok 1946 otrzymali:

w. kogucia: 1) **Sokołowski** (Bydgoszcz), 2) Buler (Toruń).

w. piórkowa: 1) **Kowalski** (Bydgoszcz), 2) Lewandowski (Bydgoszcz).

w. lekka: 1) **Śląski** (Toruń), 2) Łoboda (Bydgoszcz).

w. półśrednia: 1) **Wierciński** (Bydgoszcz), 2) Majchrzak (Bydgoszcz).

w. średnia: 1) **Czupryński** (Bydgoszcz), 2) Dudek (Toruń).

w. półcężka: 1) **Śmieja** (Bydgoszcz), 2) Spadziński (Bydgoszcz).

w. ciężka: 1) **Biskupski** (Bydgoszcz), 2) Tyniecki (Bydgoszcz).

Mistrzowie otrzymali żetony i dyplomy, wicemistrzowie dyplomy. Oprócz tego najlepszym zawodnikom były rozdane nagrody gen. Huleja, Związku Kupców Toruńskich, Powiatowej Rady WF i PW oraz Wiceprezesa Polskiego Związku Atletycznego.

Najbardziej zasłużeni działacze sportowi Pomorza otrzymali dyplomy honorowe z okazji 15-lecia istnienia Pomorskiego Związku Atletycznego.

Kpt. Frankiewicz z okazji 20-letniej pracy atletycznej otrzymał dyplom i upominek od Powiatowej Rady WF i PW.

Zapasy odbyły się na wspaniałej macie Oficerskiej Szkoły Artylerii o wymiarze 6×6 mtr.

Organizacja zawodów b. dobra. Sędziowanie zapasów bez zarzutu (arbitrowie: **Jerzewski** (Bydgoszcz) i **Frankiewicz** (Toruń). Sędziowanie dźwigania ciężarów nie zadawalniające.

Po krótkim odpoczynku mistrzowie i wicemistrzowie Pomorza rozpoczną treningi do zbliżających się mistrzostw Polski, które odbędą się w **Łodzi** w terminach między **15 lipca a 15 sierpnia br.**

Kurs atletów na Pomorzu

W trosce o rozwój atletyki ciężkiej **Pomorski Okręgowy Związek Atletyczny** zorganizował w Toruniu na Hali Oficerskiej Szkoły Artylerii 3-dniowy kurs szkoleniowy dla najlepszych dźwigaczy ciężarów Pomorza pod okiem wiceprezesa Polskiego Związku Atletycznego **kapitana W. P. Frankiewicza.**

Kurs ukończyło 15-tu członków, którzy zapoznali się z nowoczesną techniką dźwigania ciężarów, z zasadami treningów, międzynarodowym regulaminem i fizjologią tego sportu.

Mistrzostwa piłkarskie Okr. Pom.-Zachodniego

Rozegrane ostatnio mecze o mistrzostwo klasy A i B Okr. Pom.-Zachodniego:

Czwartek 20. 6. 1946. — Klasa A: Pocztowy KS. (Szczecin) — **Błękitni** (Starogród) **1:1; Unia** (Białogród) — **Dąb** (Dębno) **4:4.**

Niedziela 23. 6. 1946. KKS Pionier (Szczecin) — **Pocztowy KS 1:0; Dąb** (Dębno) — **MKS** (Szczecin) **1:6; Błękitni** (Starogród) — **Unia** (Białogród) **2:1.**

Tabela klasy A przedstawia się następująco:

1) PKS. (Szczecin) 6 pkt, st. br. 18:4; 2) Błękitni (Starogród) 6 pkt., st. br. 8:6; 3) Pionier (Szczecin) 6 pkt., st. br. 9:7; 4) MKS (Szczecin) 4 pkt., st. br. 10:5; 5) Unia (Białogród) 2 pkt., st. br. 10:14; 6) **Dąb** (Dębno) 1 pkt., st. br. 9:24.

O mistrzostwo rezerw klasy B — **PKS I B — Błękitni I B 5:1**

Rewolucyjne zmiany w przepisach hokeja lodowego

PZHL wprowadzi już w bieżącym sezonie zimowym najnowsze przepisy hokejowe. Nim powrócimy do ich dokładniejszego omówienia zaznaczamy, iż przewidują one: zwiększenie tempa gry do maksimum przez m. in. użycie dowolnej liczby zawodników, dopuszczenie zmian w każdej chwili (nie czekając na przerwę), zmianę przepisów o spalonych (znikną prawie zupełnie) i t. d. Czas gry, jak już podawaliśmy w zimie, będzie obowiązywał 3x20 min. Natomiast kary będą podwyższone. (Najniższa 2 min.).

Polska—Czechosłowacja w szermierce

Polska—Czechosłowacja ósme z kolei spotkanie szermiercze odbędzie się w dniu 6 lipca w Cieplicach-Sanowie. Spotkanie obejmuje szablę, w której **Polskę** będą reprezentować: dr Papee, Zaczyk, Fogt i Wójcik, rez. Nawrocki i Banaś — **Czechosłowację:** Sokol, Kakos, Skiva i Ribka, oraz szpadę — **Polska:** Banaś, Nawrocki, Fokt, Zaczyk, rez. Dajwłowski; **Czechosłowacja: prócz** trzech pierwszych w szabli Vendrasek.

Akad. Obóz Sportów Wodnych na wyspach koło Świnoujścia

Pod wysokim Protektoratem **Prezydenta KRN, B. Bieruta,** odbędzie się w dniach od 1 do 31 sierpnia br. **Akademicki Obóz Sportów Wodnych** na wyspach koło Swinoujścia, którego program przewiduje:

W dniach od 1-go do 2-go sierpnia przyjazd i zakwaterowanie uczestników obozu,

3 sierpnia — powitanie uczestników spływu: Odra—Bałtyk,

4 sierpnia — uroczyste otwarcie obozu i wieczorek zapoznawczy,

10 sierpnia — przedstawienie teatru akademickiego,

11—15 sierpnia — wycieczki po Wybrzeżu,

15 sierpnia — Koncert na morzu,

17 i 18 sierpnia — Mistrzostwa obozu w pływaniu i wioślarstwie,

19—23 sierpnia — Występy chórów akademickich i orkiestry,

24 sierpnia — Mistrzostwa kajakowe i gier sportowych,

25 sierpnia — Regaty żeglarskie,

30 i 31 sierpnia — Zawody lekkoatletyczne o mistrzostwo obozu.

W obozie tym na który zaproszeni zostali akademicy **Związku Radzieckiego, Szwecji, Finlandii i Danii,** weźmie udział dwa tysiące akademików z całej Polski.

Informacje i zgłoszenia: **Kraków, II-gi Dom Akademicki, sekretariat Central AZS-ów.**

Uwaga! Miłośnicy Sportów Wodnych!

W ramach A. Z. S.-u organizuje się Akademicki Jacht-Club — zainteresowani zechcą zgłaszać się codziennie w godz. od 15—17 w Domu Akademickim, pokój nr. 100 w sekretariacie A. Z. S. Ze względu na organizujący się w sierpniu Obóz Żeglarski w Świnoujściu, prosi się o jaknajszybsze wpisy.

Orlicz prowadzi w kieleckiej klasie B

Po ośmiu meczach mistrzowskich klasy B kieleckiego OZPN na czele tabeli znajduje się **Orlicz** (Suchedniów), który w dwóch meczach na obcym tereenie zdobył cztery punkty, wygrywając z Naprzodem (2:0) w Jędrzejowie i z Lechią w Kielcach.

Ostatnie wyniki mistrzowskie klasy B były następujące:

Lechia (Kielce)—**Naprzód** (Jędrzejów) 3:0 (1:0); bramki zdobyli: Gajek (dwie, obie z karnych) i Stępień dla zwycięzców, z których wyróżnił się bramkarz Przewoźniak.

Orlicz (Suchedniów)—**Lechia** 6:3 (1:2). Mimo przegranej 1:2 do przerwy, potrafił Orlicz rozstrzygnąć zawody zwycięsko dla siebie, strzelając bramki przez Rutkowskiego 4, Tusznię 2.

W ten sposób Orlicz ma cztery punkty i stosunek brameek 8:3 i zajmuje pierwsze miejsce, a na dalszych znajdują się: **Lechia** (Kielce)), **Naprzód** (Jędrzejów), **Czwartacy** (Kielce), **Szturmowiec** (Kielce) i **Strażak** (Opatów). Te dwa ostatnie kluby nie grały jeszcze zawodów mistrzowskich, a występ Strażaka, który uchodzi za jedną z najsilniejszych drużyn, oczekiwany jest w Kielcach z wielkim zainteresowaniem.

W zawodach towarzyskich uzyskano ostatnio następujące wyniki:

Granat (Skarżysko)—**ZZK** (Łódź) 4:4 (1:2). Drużyna łódzka wystąpiła z doskonałymi zawodnikami: Lewandowskim i Koczewskim na czele i przeważała wyraźnie do przerwy, po czym gospodarze przejęli inicjatywę i uzyskali zaszczytny wynik remisowy.

Orlicz—Sparta (Radom) 4:2 (2:0). Leader kieleckiej B klasy rozprawił się z jedną z najlepszych drużyn radomskiej klasy A. Goale strzelili: Rudkowski 3 i Kulawik.

Orlicz—Grom (Radom) 6:0 (4:0). Drużyna radomska poniosła drugą z rzędu porażkę w Suchedniowie, gdzie miejscowi nie dopuścili w ogóle gości do głosu.

Ruch (Skarżysko)—**Garbarnia komb.** (Kraków) 4:0 (2:0). Ruchliwy napad kolejarzy skarżyskowskich ze Zbroją na czele zadecydował o dość łatwym i przekonywującym zwycięstwie. Zawody ciekawe, obfitujące w szereg dobrych technicznie zagrań tak tej jak i drugiej drużyny. Sędziował M. Wiśniewski ze Skarżyska. Garbarnia wystąpiła w nast. składzie: Piwowar, Woźniak, Skrzyński I, Górecki, Król, Bieniek, Kopacz, Korzeniak, Skrzyński II, Koseke, Gewano.

Sekcja pływacka kieleckiej Tęczy

Zarząd SKS Tęcza, przy Zakładach Wytwórczych „Społem" w Kielcach, powołał w tych dniach do życia sekcję pływacką prowadzoną eprzez dyplomowanego trenera-instruktora. Członkowiee sekcji korzystają bezpłatnie z pływalni znajdującej się przy Zakładach, oraz otoczeni są opieką lekarską i sportową.

Sekcja pływacka SKS Tęcza przyjmuje w dalszym ciągu zapisy nowych członków. Kandydaci mogą zgłaszać się codziennie w godz. 8.30—10.30 u ob. Tomasza Kamińskiego, biuro główne Zakładów „Społem", ul. Młynarska 56, tel. 11-22.

Co wpłynęło na obniżenie poziomu

mistrzostw pływackich Okręgu krakowskiego

Refleksje po mistrzostwach pływackich Okr. Krakowskiego wszystkich klas sprowadzają się do szukania przyczyn słabego udziału ze strony zawodników, oraz słabych wyników, i zupełnego braku zainteresowania ze strony publiczności.

Zawczesny termin

Słaby udział ze strony zawodników spowodowany został przede wszystkim w równym stopniu zlekceważeniem przez zawodników jak i za wczesnym terminem mistrzostw okręgowych. Wyznaczony okręgom przez Polski Związek Pływacki termin skończenia mistrzostw przed 1 lipca, celem przygotowania się przed mistrzostwami Polski, był wybitnie za wczesny. Po sezonie zimowym pływacy wchodzą na baseny letnie dopiero z początkiem czerwca, nie są więc w stanie odpowiednio się przygotować. Na marginesie tego dodamy, iż statutem przewidziane mistrzostwa Polski mają się odbyć w sierpniu, a w roku bieżącym wyznaczone zostały przez PZP nie wiadomo z jakich powodów na dni od 20—22 lipca. Statut PZP opracowany został przez znawców pływania, więc skoro termin mistrzostw okręgu oznaczony w nim został na dni od 29 czerwca do 2 niedzieli lipca, to miało to swoje uzasadnione przyczyny. Praktycznie mistrzostwa okręgów odbywały się zawsze w lipcu, z uwagi na terminy końca roku szkolnego tak szkół średnich, jak i wyższych z których przeważnie rekrutują się pływacy. Egzaminy były w naszym wypadku powodem i to aż zanadto uzasadniającym absencję na starcie młodzieży, która i tak wiele czasu w swych studiach straciła przez wojnę.

Walne zebranie PZP zajmie niewątpliwie odpowiednie stanowisko w sprawie kompetencyjnie do niego należącej, jakim jest niczym nieusprawiedliwiona zmiana statutu.

Słabe wyniki oraz kompletny brak zainteresowania ze strony publiczności należy tłumaczyć warunkami atmosferycznymi. W czasie całych zawodów bowiem było chłodno i padał deszcz.

Najlepsi pływacy:

Cracovii...

Jeśli chodzi o wynik zawodów, to **KS. Cracovia zdobyła mistrzostwo drużynowe, osiągając w sumie we wszystkich klasach 1542 punkty.** Z tego 930 pkt. w kl. I reprezentowane są przez zawodników znanych nam już z okresu przedwojennego: talentem w I klasie Cracovii jest **Woźniak**, który w zeszłym roku w mistrzostwach był trzeci w II kl. panów na 100 m styl dow. uzyskując czas 1,24 min. Obecnie wygrał on ten bieg w kl. I, **uzyskując czas 1,13,9 min.** Ponadto był drugim na 200 m styl. dow. z 2,51 min. i na 1500 m z 28,51,4 min. Zawodnik ten musi jednak włożyć jeszcze wiele pracy tak w swój styl, jak i kondycję, a przede wszystkim przestrzec należy go przed popadnięciem w nałogi zawodowej primadonny, czego objawy już się dało zauważyć. Kierownictwo sekcji pływackiej KS. Cracovia ma tu wdzięczne pole do pracy.

Drugim talentem polepszającym stale swe wyniki jest **Kita** ze starej gwardii. Utrzymuje się na poziomie trzykrotny mistrz okręgu na 200, 400 i 1500 m styl. dow. **Kot**, następnie **Choma** pływak stylem dowolnym i grzbietowym, **Kowalski Aleksander**, jeden z silniejszych naszych punktów na mistrzostwa Polski. Poważną luką w drużynie Cracovii jest brak pływaków stylem klasycznym. W drugiej klasie poza wyrównaną grupą pań Cracovia przedstawiła jako zdecydowany talent młodego zupełnie zawodnika **Badmajeffa**, który zwyciężył w 100 m dow. 1.21 min, 200 dow. 3,17,4 min i 1500 dow. 28,32,6 min. Najsłabszym punktem Cracovii jest kl. III, gdzie w konkurencjach męskich nie widzimy narazie żadnego talentu, a w konkurencjach kobiecych materiał cały jest jeszcze zupełnie surowy.

Wśród pań kl. I operuje Cracovia takimi zawodniczkami jak **Dawidowiczówna**, która uzyskała na 100 grzbiet. dobry czas 1,44,3 min i **Garzyńską** przy zupełnym braku pływaczek stylem klasycznym.

Wisły...

Drugie miejsce w mistrzostwach zajęła **TS. Wisła**. Osiągnęła punktów 984 w sumie, z tego w kl. I 504 pkt, przeważnie w konkurencjach pań, dzięki dobrym pływaczkom stylem klasycznym, z których młoda **Lewandowicz** uzyskując na 100 m 1,48, na 200 m — 4,02,3 min, może z czasem przy pilnej pracy nad sobą przynieść chlubę krakowskiemu pływactwu. W konkurencjach panów przeciążony egzaminami **Kękuś** nie mógł wykazać swej klasy. Style klasyczne są domeną **Romera**, który na 100 m uzyskał 1,28,2 min, na 200 — 3,23 min. **Kowalski** mógł z uwagi na koniec roku startować jedynie na 100 m styl. klas., w którym osiągnął drugie miejsce z czasem 1,38 min. W kl. II w konkurencjach męskich stawiła TS. Wisła poważną stosunkowo liczbę pływaków z których **Stomak** w 100 m dow. uzyskał 1,21,2 min, 400 m dow. — 7,20,8 min i 1500 m — 29,40,6 min, wybijając się ponad poziom. W kl. III tak w konkurencjach pań jak i panów wygrała Wisła, uzyskując łącznie 194 pkt, i przedstawiając liczny narybek przede wszystkim juniorów, mających przy odpowiednim pokierowaniu przyszłość przed sobą. Wymienić tu należy młodziutkich braci Kuźmów.

A. Z. S.

Trzecie miejsce w mistrzostwie zajął **AZS** Kraków, zdobywając 184 punkty, z czego 112 pkt. w kl. III. Podkreślić należy zdecydowanym postępem tego klubu, który w mistrzostwach zimowych uzyskał przez jednego zawodnika łącznie 10 punktów. AZS przedstawił nam zawodników w najlepszym wieku do pływania. Studentów krakowskich szkół wyższych, materiał przeważnie surowy, lecz obiecujący. Wymienić tu należy: zwycięzcę 100 i 200 m styl. dow. **Pudłę**, 200 styl. klas. **Drożdża** i niezłe sztafety. Jak może żaden z klubów AZS nie mógł przedstawić nam całokształtu swych wyników z powodu terminu egzaminów. Jak się dowiadujemy 10 bm odbyć się mający mecz pływacki II i III kl. Cracovia— AZS da nam znacznie pełniejszy obraz istotnego stanu rzeczy.

Kiedy minima pływackie

P. Z. P. w jednym ze swych ostatnich okólników podał do wiadomości, że udział w mistrzostwach Polski mogą brać tylko ci zawodnicy, którzy osiągną wyznaczone minima. Jakie to mają być minima do dnia dzisiejszego w Krakowie nie wiadomo, a termin zgłoszeń zawodników upływa 10 lipca.

Prezes K. S. „Cracovia" zawieszony

Krakowski Okręgowy Związek Piłki Nożnej postanowił uchwałą z dnia 28 czerwca br. zawiesić prezesa KS Cracovia dyr. Żura i sekretarza por. St. Dziubanowskiego. Rzadki ten, bodaj niespotykany wypadek ma swoje źródło w zatargu finansowym.

Jak się dowiadujemy dochód z meczu Cracovia—Kamraterna rozegrany przy współudziale zawodników Cracovii i Wisły miał być podzielony równomiernie między biorące udział w meczu przeciw Kamraternie oba kluby krakowskie. Prezydium KS Cracovia z prezesem dyr. Żurem na czele zobowiązało się do tego wobec Zarządu Krakowskiego Okręgowego Związku Piłki Nożnej, a potem zawiadomiło KOZPN, że zobowiązania tego nie wykona. Prezydium KS Cracovia stanęło bowiem na stanowisku, że PZPN przydzielił jej tylko mecz z Kamraterną, jako upominek jubileuszowy. Nie potwierdził tego oficjalnie do dziś, a nawet, gdyby tak było, to były inne powody, dla których Zarząd KS Cracovia nie mógł zmienić swego stanowiska wobec KOZPN-u. Ten bowiem wychodząc z założenia, że drużynę Cracovii w meczu z tak silnym przeciwnikiem należy wzmocnić najlepszymi piłkarzami Wisły na konferencji Prezydium KS Cracovia postawił delegatom Cracovii pytanie, czy uznając konieczność zasilenia tej drużyny, będą mogli sami dojść do porozumienia z Wisłą. Wobec niezdecydowanej odpowiedzi Cracovii, Zarząd KOZPN-u wziął tę sprawę na swoje barki i mając przyrzeczoną zgodę Cracovii, odnośnie podziału dochodu, zawiadomił o tym Wisłę. — Wszelkie późniejsze zmiany stanowiska Prezydium Cracovii nie mogły być już brane w rachubę, a KOZPN, będąc zobligowanym wobec Wisły, nie mógł ich przyjąć.

Z chwilą tedy, kiedy Cracovia nie wywiązała się ze swych zobowiązań wobec partnera, KOZPN wezwał jeszcze raz Prezydium tegoż klubu do wykonania przyjętych zobowiązań, a skoro wyznaczony termin minął, postanowił zawiesić prezesa i sekretarza klubu, jako tych, którzy za wykonanie umowy byli odpowiedzialni.

Zawieszając tylko urzędującego prezesa i sekretarza, a nie cały klub, Zarząd Krakowskiego Okręgowego Związku Piłki Nożnej powodował się jak najdalej idącą troską o dobro klubu, któremu w razie zawieszenia groziła by nie tylko utrata wszystkich punktów mistrzowskich, ale również zakaz wyjazdu do Czechosłowacji, gdzie — jak wiadomo — uczestniczy Cracovia w turnieju o puchar ks. Pribiny.

Zawieszenie prezesa i sekretarza klubu może w konsekwencji doprowadzić do nadzwyczajnego walnego zebrania, które postanowi o dalszych losach klubu.



Zespoły lekkoatletyczne żeńskie RKS Legia i HKS ze swymi kierownikami Babrajową (z lewej) oraz dr Skorczyńskim i Kotarbą (z prawej). Fot. L. Kapanowski

Do Okręg. Związków i Organizacyj Sportowych

w Krakowie

Wojewódzki Urząd WF. i PW. podaje do wiadomości Okręgowym Związkom, Klubom i Organizacjom Sportowym na terenie Województwa Krakowskiego w sprawie przestrzegania przepisów o badaniu zawodników przez lekarza Poradni Sportowej.

Stwierdziłem, że poszczególne Okręgowe Związki, jak też Kluby i Organizacje Sportowe zgłaszają zawodników do zawodów bez przedstawienia zaświadczenia z ostatniego badania lekarskiego, co wpływa ujemnie na stan zdrowotny naszej młodzieży.

Niezależnie od powyższego, młodzież musi być badana niezależnie do zawodów, ale też trenująca na odpowiednich stadionach względnie placach sportowych. Ze względu na opieszałość odpowiednich czynników klubowych, Wojewódzki Urząd WF. i PW. będzie wysyłał odpowiednich do tego upoważnionych przedstawicieli do przeprowadzenia kontroli.

W razie ujawnienia stanu rzeczy jak wyżej, Wojewódzki Urząd WF. i PW. będzie pociągał do odpowiedzialności odpowiednie czynniki.

Dyr. Wojew. Urzędu WF. i PW.:
(—) Reyman Henryk,

Kier. Sekcji Ogólno Org. WF. i PW.:
(—) Sadowski, por.

Klasa „C"

W rozgrywkach o mistrzostwo kl. C Okr. Kr., jakie odbyły się w niedzielę, uzyskano jeszcze następujące wyniki: Skawinka—**Wolanka 1:1** (1:0), **Kobierzanka Pychowianka 3:2** (1:1).

Spotkanie Raba—Chełmianka nie odbyło się. Nie odbyło się również spotkanie kl. B Wawel—Legia.

Komunikat KOZPN. Nr. 22/46.

Wylosowano boiska i godziny zawodów o mistrzostwo klasy „A", „B" i „C" na najbliższe terminy, a to:

czwartek 4. VII.

MISTRZOSTWO KLASY „A"

Groble—Wisła, boisko Cracovii, godz. 18.30.

niedziela 7. VII.

KLASA „A"

Chełmek—Dąbski, boisko Chełmka, godz. 17.30
Dębnicki—Fablok, boisko Garbarni, godz. 18

KLASA „B"

Wolania—Wawel, boisko Podgórza, godz. 10
Bronowianka—Prądnicki, boisko Łobzowianki, godz. 10-ta
Pocztowy—Legia, boisko Olszy, godz. 18-ta
Rakowiczanka—A. K. S. Czyżyny, boisko Rakowiczanki, godz. 18-ta
Kmita—Juvenia, boisko Kmity, godz. 16-ta
Płaszowianka—Prądniczanka, boisko Płaszowianki, godz. 18-ta
Nadwiślan—Wieliczanka, boisko Podgórza, godz. 18-ta
Dalin—Grzegórzecki, boisko Dalinu, godz. 18
Czarni—TUR Podgórski, boisko Olszy, godz. 10-ta

KLASA „C"

Chełmianka—Skawinka, boisko Przegorzalanki, godz. 18-ta
Wolanka—Przegorzalanka, boisko Wolanki, godz. 18-ta
Mydlniczanka—Pychowianka, boisko Mydlniczanki, godz. 18-ta
Społem—Kobierzanka, boisko Garbarni, godz. 10-ta
Wanda—Puszcza, boisko Dąbskiego, godz. 10
Czarnochowice—Tramwaj, boisko Czarnochowic, godz. 18-ta
Związkowiec—Milicyjny, boisko Stadion miejski, godz. 18-ta
Kinowiec—Miechów, boisko Stadion miejski, godz. 10-ta.

K.S. „Skra" Zabrze w Krakowie

Na zakończenie sezonu bokserskiego, przyjeżdża do Krakowa w sobotę, dnia 6. lipca br. drużyna bokserska KS. „Skra" z Zabrza, aby rozegrać zawody towarzyskie z drużyną TS. „Wisła".

KS. „Skra przyjeżdża ze swym najsilniejszym składem z mistrzem Polski Grzywoczem, mistrzami Śląska, Sztolcem i Bileskim, Adamskim wicemistrzem Śląska, Denisem, Płokiem, Formą i Wentlandem.

T. S. „Wisłę" reprezentować będą: Giergiel, Nowicki, Baster, Gromala, Chlipkiewicz, Naikaniec, Kolut, Zbik i Zienkiewicz.

Zawody odbędą się na wolnym powietrzu na Stadionie Miejskim o godz. 18.30 (wpół 7-mej).

Kraków—Poznań o puchar ś. p. Kałuży

Z uwagi na mecz międzymiastowy Kraków—Poznań o puchar śp. J. Kałuży, który rozegrany zostanie w nadchodzącą niedzielę (7 bm.) w Poznaniu i na który kapitan związkowy KOZPN zestawił następującą drużynę reprezentacyjną Krakowa: **Jakubik — Kubik, Barwiński — Tylek, Legutko, Wapiennik II — Giergiel, Gracz, Nowak, Artur, Ignaczak** (rez. Smolarek, Wapiennik I, Parpan II) odbędą się tylko dwa spotkania mistrzowskie klasy A, a to: **Chełmek—Dąbski** w Chełmku i **Dębnicki—Fablok** w Krakowie.

Natomiast zarówno w klasie B, jak i w klasie C rozegrana zostanie pełna runda mistrzowska a wyniki mogą zadecydować o układzie zarówno u góry jak i u dołu tabeli.

Ponadto na boisku Garbarni o godz. 18.30 rozegrane zostaną zawody towarzyskie klubów, które nie spotykają się z sobą w grupie mistrzowskiej, mianowicie Garbarni i Korony.



Piaskowy (Cr.) na taśmie biegu 400 m, który wypadł w czasie 51,9 sek. na prawo dobiega Puzio (Cr.) 52,6 sek. z lewej Cholewa i Żołądź. Fot. L. Kapanowski

Delegaci Państwowego Urzędu WF i PW do Związków Sportowych

Celem utrzymania stałego i ścisłego kontaktu z poszczególnymi Związkami Sportowymi, jak również dla powiązania i harmonizowania pracy na polu czysto sportowym, wyznaczył Państwowy Urząd WF i PW swych delegatów do poszczególnych Związków Sportowych. Delegaci będą z jednej strony referentami danego Związku na terenie PUWF, z drugiej zaś strony informatorami Związku o wytycznych, intencjach względnie poczynaniach PUWF i PW.

Lista delegatów przedstawia się następująco: Polski Zw. Piłki Nożnej — **Gęsior**, PZLA — **mjr Zakrzewski**, Polski Związek Piłki Ręcznej i Polski Związek Narciarski — mgr **Skład**, Polski Związek Pływacki — ppłk. **Bilewski**, Polski Związek Bokserski — mgr **Zakrzewski**, Związek Kajakowy i Kolarski — insp. **Nawrocki**, Związek Żeglarski — ppłk. **Górny-Wieczorek**, Związek Łyżwiarski — prof. **Noskiewicz**, Związek Motocyklowy — por. **Klimkowski**, Związek Tenisowy — dyr. ppłk. **Reyman**, Związek Szermierczy — prof. **Kisieliński**, Związek Hokeja na Trawie — mgr **Kowalski**, Związek Hokeja na Lodzie — mjr **Czarnik**, Związek Towarzystw Wioślarskich — dyr. **Matuszewski**, Związek Atletyczny — kpt. **Iwaszkiewicz**, Związek Tenisa Stołowego — red. **Dall**.

Wznowienie życia sportowego KS. Kabel w Krakowie

Po 6-cioletnim okresie okupacji K. S. „Kabel", mający za sobą pięknią tradycję sportową, ostatnią uchwałą Załogi reaktywował swoją działalność. W pierwszym rzędzie po wyzwoleniu zwrócono wysiłki na zwiezienie z Niemiec maszyn i uruchomienie zdewastowanej przez okupanta fabryki. Obecnie po doprowadzeniu fabryki i jej produkcji do stanu przedwojennego i dzięki przychylnemu ustosunkowaniu się dyrekcji zakładu, a szczególnie dyr. inż. Moskalewskiego, Rady Zakładowej z ob. Jachem na czele, sprawa sportu dla mas pracujących znajduje się w toku realizacji. Projektowanych jest kilka sekcyj, jako pierwsza sekcja piłki nożnej. Wybrano zarząd klubu w osobach: prezes: dyr. **Kowalczyk**, wiceprezesi: **Skorczyński i Permus**, sekretarz **Zemanek**, skarbnik **Sendor**, kierownik sekcji **Reichert**, gospodarz **Wrona**.

Członkowie zarządu: **Miarczyński, Fiutowski, Ferenc, Goczał, inż. Aptowicz, Woroń, Żelazny i Bernaś**. Poza zarządem fachowym, stworzono Radę Opiekuńczą z p. K. Geiringerem i gospodarzem fabryki inż. Kielbikiem.

Wydawca: P. A. P. Redaguje Komitet. Redaktor naczelny: Maksymilian Statter. Adres redakcji: Basztowa 15. Tel. 552-97. Drukarnia I. pod Zarządem Państwowym, Kraków, Wielopole 1. M—08343